



WITOLD MODZELEWSKI

POLSKA – ROSJA HISTORIA DLA DOROSŁYCH

Polska – Rosja

HISTORIA DLA DOROSŁYCH



[Kup książkę](#)

Polska – Rosja

HISTORIA DLA DOROSŁYCH

TOM DZIESIĄTY

LATA 2022-2023

Witold Modzelewski

Warszawa 2023

[Kup książkę](#)



Wydawca:

INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.
04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8
tel. 22 517 30 60, 517 30 99, faks 22 870 41 78
<http://www.isp-modzelewski.pl>
NIP 113-02-34-978
Rachunek bankowy:
PEKAO S.A. X O/Warszawa
65 1240 1095 1111 0000 0336 0556

Projekt okładki:

SALOMON FRANC

Zdjęcia:

SALOMON FRANC

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE
kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie
(w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione

ISBN 978-83-67172-36-3
eISBN 978-83-67172-37-0

Wydanie pierwsze

Adres redakcji:

INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.
04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

Skład:

GRZEGORZ ONUFROWICZ

[Kup książkę](#)



Spis treści

Od wydawcy.....	9
<i>Maria Szyszkowska</i>	
Refleksje po wyborach o relacjach polsko-rosyjskich	14
<i>Stanisław Bieleń</i>	
Cień strategii atlantyckiej nad polityką wschodnią Polski	20
<i>Adam Wielomski</i>	
Niemcy, Rosja, Ukraina i kwestia polska	37
<i>Mateusz Piskorski</i>	
Amerykańska wojna przeciwko Europie	63
<i>Jan Engelgard</i>	
Historia jako pole bitwy	73
<i>Artur Bartoszewicz</i>	
Polska – Rosja... na krawędzi	85
Wstęp do tomu dziesiątego	95
Rozdział I	
Rusofobia i inne „nasze” choroby	101
1. Dzieje głupoty w Polsce. Aneks współczesny	103
2. Zasadnicze sprzeczności rusofobicznych teorii	108
3. Polska rusofobia jest częścią obowiązującej poprawności, a ta może ulec zmianie	112



4.	Spór o autentyzm naszej rusofobii..	115
5.	Zachód (nie tylko Niemcy) nauczył się wierzyć w naszą głupotę	120
6.	Pogarda dla zwykłego człowieka ..	124
7.	Koniec proukraińskiej propagandy w „wolnych mediach”	128
Rozdział II		
Przegrani w (nie) naszej wojnie		131
8.	Zawodowi politycy dawno skończyli tę wojnę	135
9.	Jakie są rzeczywiste cele kontynuowania zachodniego wsparcia dla Ukrainy w tej wojnie?	138
10.	Kto już przegrał tę wojnę?	143
11.	Ta wojna jest już dla Starej Europy zupełnie nieopłacalna	146
12.	Czy to jest „nasza wojna”?	150
13.	Nieopłacalność „naszej wojny”	153
14.	Rasowa „wymiana narodu”?	157
15.	Dolar przegrywa tę wojnę: czy to kres dominacji amerykańskiej waluty?... ..	160
16.	Czy Zachód już chce zakończyć wojnę z Rosją?	164
17.	Porażka „naszej” polityki proukraińskiej	170
18.	„Słudzy narodu ukraińskiego” zdradzeni przez swojego pana	175
Rozdział III		
Rosja w drugim roku „operacji specjalnej”		179
19.	„Westernizacja Rosji” – próba bilansu	181
20.	„Sukcesy” antyrosyjskiej krucjaty...	185



21. Czas utracony, czyli zwycięstwo propagandystów.....	188
22. Rosja po zakończeniu „operacji specjalnej” – myśli zakazane.....	193
Rozdział IV	
Polska polityka wschodnia w 2023 roku	199
23. Nasza polska naiwność	201
24. Nie straszmy Polaków wybuchem III wojny światowej	204
25. My wciąż możemy uniknąć pauperyzacji i wyludnienia.....	209
26. Głębokie zubożenie jako wynik polityki wschodniej lat 2022-2023	212
27. Fałszywe antynomie	216
28. Tylko my przegramy.....	219
29. Popołniamy te same błędy	223
30. Czas cenzorów	226
31. Dwie wizje oficjalnego patriotyzmu	230
32. Czy jest w Polsce miejsce dla innego patriotyzmu niż antyrosyjski?	233
33. Nie będzie unii polsko-ukraińskiej.	237
34. Czy interes ekonomiczny obywateli naszego kraju powinien być szczególnie chroniony w relacjach z Unią Europejską?	240
35. Przyszła również nasza katastrofa..	244
36. „Początek końca” czy jeszcze „koniec początku”?	248
37. Niebawem znów zostaniemy „zdradzeni przez Zachód”	253
38. Blamaż (całkowity) polityki wschodniej.....	256



39. Czy trzeba będzie zmienić obowiązujące mity narodowe po najbliższych wyborach w USA?	261
40. Służymy wiernie „Imperium Dobra”	264
41. „Otrzeźwienie”	269
42. Medialni apostołowie „Imperium Dobra”	273
43. Czy papież chwali „morderców”? ..	278
44. Rzeczywiste motywy polityki pro-ukraińskiej	281
Rozdział V	
Koszmary przeszłości.....	287
45. Rzeczywisty cel zohydźzania naszej „komunistycznej” przeszłości ze zdradą w tle.....	289
46. Stan naszej demokracji po trzech latach „operacji COVID”	293
47. Czy neojagiellońska wersja tzw. Trójmorza ma jakiegokolwiek szanse realizacji?.....	298
48. Wielkie grabieże minionego stulecia	301
49. „Nowoczesne” formy grabieży	305
50. Dwa oblicza podporządkowania i kolonizacji naszego kraju	308
51. Upadek naszej mitologii	312
52. Między demonami przeszłości a utopią przyszłości, czyli o ucieczce od czasu teraźniejszego	315
Epilog – świat zawstydzonych.....	319
Ważniejsze publikacje	323



Od wydawcy

Niniejszym oddajemy do rąk Czytelników już dziesiąty tom z serii wydawniczej „Polska–Rosja” autorstwa Witolda Modzelewskiego. Obejmuje on felietony Autora opublikowane w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy w wydawnictwach papierowych i elektronicznych, takich jak „Sprawy Nauki”, „Myśl Polska”, Konserwatyzm.pl, a przede wszystkim w tygodniku elektronicznym „Serwis Doradztwa Podatkowego”, który jest stałym dodatkiem do wysoko punktowanego miesięcznika „Doradztwo Podatkowe – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych” (od dwudziestu siedmiu lat na rynku wydawniczym). Teksty te zostały tylko w niewielkim stopniu zaktualizowane i zredagowane w ten sposób, aby – podobnie jak w poprzednich wydaniach – tworzyły spójną całość.

Niekonwencjonalne i odważne tezy, jakie stawia Autor, poparte są ogromną wiedzą historyczną i politologiczną, co sprawia, że jego publicystyka jest czymś całkowicie wyjątkowym, dalekim od tzw. głównego nurtu, i konsekwentnie nie poddaje się kanonom politycznej poprawności narzucanej przez elity polityczne. Gorzką lekcję płynącą z rozważań Autora można spuentować stwierdzeniem: nasze polskie postawy wobec Rosji były i są pasmem wadliwych diagnoz i błędów strategicznych o długotrwałych, istotnych również dziś skutkach.



Autor zwraca uwagę na symbolicznie ważną datę 15 września 2023 roku – przedłużenie przez Polskę embarga na zboże z Ukrainy. Po raz pierwszy zauważono, że interesy międzynarodowych koncernów mogą być sprzeczne z interesem polskim. Nareszcie mądrzejemy i zaczynamy chronić własne dobro. To początek końca w Polsce epoki polityki „sług narodu ukraińskiego”.

Autor prognozuje czas po...

- gdy nastąpi zapowiadany proces pokojowy lub zamrożenie konfliktu;
- gdy nastąpią zmiany w światowym przywództwie w „Imperium Dobra” i w „Imperium Zła”.

W takiej rzeczywistości polska retoryka wojenna i ustawianie się w roli lidera wrogości przestaną mieć znaczenie. Kiedy wojny już nie będzie, pozostaniemy z absurdalną wrogością wobec Rosji. Autor apeluje do polskich elit politycznych: skoro potencjalne wrogie cele nie zostały zrealizowane, trzeba porzucić język wojenny i zacznijmy szukać naszego miejsca w nowo rodzącej się rzeczywistości.

Autor zwraca uwagę na zmianę dominanty historycznej (wojna palestyńsko-izraelska i powtórka działań „Zjednoczonego Zachodu” popierającego Izrael), która sprawia, że w „wolnych mediach” temat antyrosyjski przestał być wiodący. Autor ma nadzieję, że to przekształcenie wizji propagandowej doprowadzi do tego, że będziemy działać we własnym interesie – w imię obrony interesów Polaków i naszego Państwa.

Mamy nadzieję, że również ta publikacja wzbudzi zainteresowanie Czytelników. Poprzednie tomy były kilkakrotnie wznawiane i cieszą się do dziś za-



interesowaniem tych, którzy cenią myśl niepokorną, wolną od aktualnej poprawności i dystansującą się od wojennej propagandy.

Podziękowania dla Współtwórców serii wydawniczej „Polska-Rosja”

W imieniu Autora i Wydawcy pragniemy podziękować wszystkim wybitnym naukowcom i publicystom, których teksty uświetniły tomy tej serii wydawniczej oraz którzy uczestniczyli w debatach poświęconych tematyce tych książek. Z czasem owe debaty stały się cyklicznym wydarzeniem, nazwanym od miejsca, w którym się odbywają (Hotel Pałac Alexandrinum w Krubkach-Górkach), Seminariami Alexandryjskimi.

Szczególne podziękowania za wypowiedzi, które wzbogaciły poszczególne wydania tej serii, kierujemy do:

- Pani Profesor Marii Szyszkowskiej,
- Pana Profesora Stanisława Bielenia,
- Pana Profesora Adama Wielomskiego,
- Pana Doktora Mateusza Piskorskiego,
- Pana Doktora Artura Bartoszewicza,
- Pana Redaktora Jana Engelgarda,
- Pana Redaktora Pawła Dybicza,
- Pana Mariusza Świdra.



Odrębne podziękowania pragniemy złożyć Jego Ekscelencji Siergiejowi Andriejewowi, Ambasadorowi Federacji Rosyjskiej w Polsce oraz Jego Ekscelencji Stanisławowi Cioskowi, Ambasadorowi RP w Moskwie w latach 1989–1996, zmarłemu w 2022 roku.

W imieniu Autora i Wydawcy dziękujemy wszystkim Czytelnikom poprzednich tomów tej serii wydawniczej, zwłaszcza za przesłane opinie i recenzje, i to niezależnie od tego, jak dalece różnimy się w ocenach, diagnozach czy prognozach. Jesteśmy wdzięczni wszystkim wyznawcom rusofobicznych poprawności, którzy jednak sięgnęli do tych książek. Będziemy traktować każdy tego rodzaju przypadek za sukces, gdyż powinniśmy przywrócić prawo do wypowiedzania i wysłuchania nawet bardzo niepoprawnych poglądów, które są dla wielu „nie do przyjęcia”.

Trzeba w imię nadrzędnych wartości przeciwstawiać się cenzurze i autocenzurze. Nie dajmy się zastraszyć, bo zatracamy nie tylko umiejętność obrotu, lecz nawet dostrzegania tego, co jest w nas dobre, a co złe.

Autor pragnie odrębnie podziękować Paniom Monice Chudek i Katarzynie Gieppert oraz Panom Andrzejowi Sarnie i Grzegorzowi Onufrowiczowi za wieloletnią współpracę przy opracowaniu i redagowaniu niniejszej serii.





Refleksje po wyborach o relacjach polsko-rosyjskich

Świadomość Polaków została nasycona w ostatnich latach – i ten proces trwa we wzmożonej postaci – niechęcią, a nawet nienawiścią do Rosji. Zmiana poglądów, odrzucanie mitów i przewycięzanie stereotypów jest procesem powolnym. Powolnym także z tego względu, że wrogością do Rosji jest przesyciona zdecydowana większość społeczeństwa. Poddaje się naciskom medialnym.

Potęga mediów osłabia zdolność krytycznego, wolnego od nacisków, sposobu myślenia. Propaganda utrudnia indywidualny osąd. Zniewalanie umysłów dotyczy zarówno kwestii politycznych, światopoglądowych, jak i gospodarczych.

Mniejszość naszego społeczeństwa reprezentuje pogląd o sensowności współpracy z Rosją dla dobra polskiej gospodarki i kultury. A jak wynika z dziejów kultury – z reguły racja należy do mniejszości, a czasem nawet do poszczególnych jednostek.

Naiwnością byłoby oczekiwanie korzystnych zmian w Polsce z powodu przejścia władzy przez tzw. demokratyczną opozycję. Rozbieżność słów i czynów tej zróżnicowanej partyjnie opozycji jest wyraźna, bowiem „obrońcy konstytucji i demokracji” podważali w czasie wyborów instytucję najbardziej demokratyczną jaką jest referendum. Zniechęcali do udziału w nim. Słyszało się nawet głos jednego z przywódców



ców, że unieważnia referendum. A pytania na które należało dać odpowiedź dotyczyły spraw istotnych dla Polski. Większość naszego społeczeństwa poddała się krytycznej ocenie referendum w mediach i nie wzięła w nim udziału, a miała możliwość, by wyrazić własny pogląd.

Stosunek do Rosji stał się obecnie konsekwencją oceny polityki wielkich dwóch mocarstw. Wyraźny podział świata na strefę podległą wpływom Chin oraz na strefę pozostającą pod wpływem USA sprawił, że trudno spodziewać się, by poszczególne państwa były zdolne prowadzić niezależną politykę. Dotyczy to także Polski. Wkrótce władzę obejmą osoby, które są entuzjastami Polski podporządkowanej decyzjom Unii Europejskiej. Unia nie stanowi trzeciej siły politycznej na świecie, jak się spodziewano, lecz należy do bloku państw podporządkowanych Stanom Zjednoczonym.

W polityce należy być niepewnym wielu rozwiązań, ale jest pewne, że wrogi stosunek USA do Rosji jako powiązanej z Chinami, nadal się utrzyma. W konsekwencji, w Polsce będziemy pozostawać po wyborach nadal pod wpływem polityki wroga nastawionej do Rosji. Zmniejszenie wpływów Jarosława Kaczyńskiego i Antoniego Macierewicza nie poprawi naszych stosunków z Rosją. Nienawiść do Putina połączyła u nas wszystkie partie i stała się jedyną płaszczyzną porozumienia większości Polaków. Trzeba przypomnieć, że po przeszło stu latach rozbiorów, po krwawym stłumieniu Powstania Listopadowego i Powstania Styczniowego, po wywózkach na Sybir – nie było w Polsce Niepodległej takiego bezmiaru nienawiści do Rosji. Na marginesie dodam, że niena-



wiść wypacza obraz rzeczywistości i historię. Dochodzi jednak u nas do stwierdzeń, że to nie Związek Radziecki wyzwolił nas spod niemieckiej okupacji.

Uwarunkowania gospodarcze są silne. Koncerny międzynarodowe niszczą narodowe gospodarki, przemysł i handel. Nie można się spodziewać, że Polska po wyborach będzie pozostawać w opozycji do decyzji unijnych, a tym samym poprawi się relacja Polska – Rosja.

Niemcy utrzymują wprowadzić kontakty gospodarcze z Rosją, ale nie można się spodziewać, że ułatwią Polsce wymianę gospodarczą z Rosją. Nie wpłynie na to nawet rząd złożony z polityków uzależnionych od Niemiec. Porozumienia handlowe Niemiec i Rosji nie wpłyną, jak przypuszczam, na możliwość zawarcia przez Polskę analogicznych umów. Na przeszkodzie stanie nie tylko nasza rusofobia. Przede wszystkim Niemcy nie będą chcieli mieć konkurenta.

Niezależną politykę od Unii Europejskiej prowadzi Białoruś. Nie wstąpiła do Unii Europejskiej, broniąc tym samym własne rozwiązania gospodarcze. Skutkują one zdrową żywnością, Skutkują także tym, że gospodarka nie jest podporządkowana koncernom. Przypomnę, że do Unii Europejskiej nie wstąpiła też Norwegia, Szwajcaria, Albania, czy Watykan. Polska ulegając naciskom Jana Pawła II i Reagana wybrała drogę wrogości do Rosji. Cementuje ona ze sobą zróżnicowane politycznie nasze społeczeństwo.

Wracając do wyborów, partie polityczne w Polsce są wyrazem daleko idącego podziału naszego społeczeństwa. Nagła zmiana światopoglądu wielu członków PZPR i marksistów po 1989 roku, skutkuje



przemianą deklarowanej przyjaźni w czasach PRL na wrogi stosunek do Rosji. Partie lewicowe u nas również aprobuja neokapitalizm i podległość polityce USA, co sprawia, że owa lewicowość stała się fraze-sem. Wygłaszane przez polityków poglądy wpływają na społeczeństwo zwłaszcza, że przedstawiciele partii sugerują, że są reprezentantami Polaków, a nie tylko jakiejś części naszego narodu.

Jest interesujące, że zaznacza się ostry podział – aż do nienawiści – zwolenników poszczególnych partii mimo, że większość z nich nie ma wyraźnego programu politycznego. Dążą one do władzy jako celu zasadniczego.

Pod wpływem wojny na Ukrainie – do której nasz rząd faktycznie przystąpił nie pytając parlamentu o zgodę – nagle okazało się, że zantagonizowane partie zespoliły się nienawiścią do Rosji. To uczucie przenika zarówno obecną partię władzy, jak i opozycję. Groźba kar za wyrażanie sympatii do Rosji, a nawet jej kultury, wywołała lęk. Powróciła pamięć makkartyzmu i jego bardzo dotkliwych skutków m.in. dla wybitnych twórców XX wieku w USA.

Przypuszczam, że wynik wyborów może wpłynąć na większe uzależnienie się Polski od decyzji Unii Europejskiej, a więc na rezygnację z dążeń do zachowania odrębności narodowej w rozmaitych dziedzinach z gospodarką włącznie. Na przykład mam na myśli niemożność powrotu do urzeczywistniania idei spółdzielczości sformułowanej przez Edwarda Abramowskiego, mistrza Żeromskiego, a urzeczywistnionej w Polsce Niepodległej.

Polska została przyjęta do Unii Europejskiej po to, by rozwinięte kraje Zachodu miały nowy rynek



zbytu, nowy obszar dla swojej ekspansji. Unia nie dopuści do tego, by pojawił się konkurent – Polska produkująca atrakcyjne towary. Siły godzące się na podległość Polski ustaleniom Unii Europejskiej zwyciężyły w wyborach. **Jedynie wybór przez Polskę drogi Anglii mógłby prowadzić do normalizacji stosunków Polska – Rosja.**

Współpraca z Rosją, mimo bliskich więzi kulturowych, nie nastąpi także w związku z szerzonym poglądem przypisującym Putinowi dążenie do zagarnięcia Polski. Mur dzielący nas od Białorusi w symboliczny sposób buduje przepaść także między Polską i Rosją. Wynik wyborów zapewne tego nie zmieni.

Żyjemy w stanie zakłamania. Mianowicie sugeruje się, że osiągnęliśmy wolność, a tymczasem nasze społeczeństwo nie jest ani wieloświatopoglądowe, ani wielopartyjne. Rząd nie troszczy się o wszystkie mniejszości, a prawo jest podporządkowane moralności jednego z wyznań, co charakteryzuje państwa totalitarne. Są to przejawy ograniczonej wolności. Mianem zbrodniarza wojennego określa się Putina, zaś prezydenci USA prowadzący wojny w wielu państwach są oceniani u nas jako nosiciele demokracji i pokoju. Prezydent Obama otrzymał nawet Pokojową Nagrodę Nobla mimo, że prowadził wojnę. Zmącenie umysłów Polaków jest głębokie i niepokojące.

Nikt obecnie, jak przewiduję, nie odważy się zmienić polityki wobec Rosji. Trwają u nas wzmożone zbrojenia. Nie budzi to nadziei na zmianę relacji Polska – Rosja. Nasze państwo zwiększa wydatki na cele wojenne, co aprobuje opozycja, która zapewne obejmując władzę będzie szerzyć nadal nienawiść do



Rosji. To, że pokój wymaga powszechnego rozbrajania się, jest niezrozumiałe dla ogółu. Funkcjonuje błędna starożytna maksyma w myśl której pokój wymaga zbrojenia się.

Mimo, że jesteśmy państwem katolickim, to przemilcza się fakt zmiany nauki społecznej kościoła rzymsko-katolickiego przez papieża Franciszka. Otóż stwierdził on, jako pierwszy w dziejach papiestwa, że nie ma wojen słuszných czyli sprawiedliwych, odstępując od funkcjonującego dotąd poglądu św. Augustyna. Ale nie wyciąga się z tego wniosku i nadal zapewne będziemy przeznaczać znaczną część budżetu na zbrojenia zamiast na cele służące naszemu narodowi.

Zniewolenie umysłów i słabość charakteru naszych decydentów dotyczy także większości naszego społeczeństwa. Jest to fundamentalne zagrożenie w XXI wieku. Dominacja osób przeciętnych w państwie, którzy ponadto z reguły nie są społecznikami, nie są osobami troszczącymi się o los Ludzkości i Ziemi – nie pozwala mieć nadziei na współpracę z Rosją po wyborach.

Prof. dr hab. Maria Szyszkowska



Cień strategii atlantyckiej nad polityką wschodnią Polski

Od dłuższego czasu, praktycznie od wejścia Polski do struktur zachodnich, daje się zaobserwować rosnący deficyt własnego myślenia w polskiej polityce zagranicznej w ogóle, a wobec Rosji w szczególności. Rosja stała się przedmiotem negacji po agresji na Ukrainę zarówno w rozważaniach intelektualnych, jak i działaniach politycznych. Polska aktywność w tej dziedzinie wyróżnia się na tle innych państw, także bezpośrednio sąsiadujących z Ukrainą (Węgry, Słowacja). Postawiono bowiem na jednoznaczne potępienie Rosji, bez jakiegokolwiek zniuansowania i uwzględnienia uwarunkowań międzynarodowych tego konfliktu oraz interesów własnych.

Nawet guru transformacji państw pokomunistycznych w stronę liberalnej demokracji i wolnego rynku – amerykański ekonomista Jeffrey Sachs – od wielu miesięcy podkreśla w swoich wypowiedziach, że najlepszym sposobem na zakończenie konfliktu na Ukrainie było jego uniknięcie. Przekroczenie „czerwonej linii” bezpieczeństwa rosyjskiego wciągnęło Europę i Amerykę w konflikt, którego końca nie wiadać, a największą ofiarę składają Ukraińcy w imię cudzych interesów¹. W racjonalnej polityce państw

¹ Por. *The US and Ukraine – A Deeper Look*, <https://www.youtube.com/watch?v=YUifh-Wud4g>.



już dawno powinien nastąpić moment opamiętania i zamiast kolejnych dostaw śmiertcionośnego żelastwa, zawieszenie broni i efektywne negocjacje.

Zaproszenie do udziału w kolejnej publikacji Pana Profesora Witolda Modzelewskiego jest okazją, aby na politykę Polski spojrzeć przez pryzmat podległości, jaka ujawniła się wraz z amerykańizacją polskiej klasy politycznej i opanowaniem mediów masowych przez pseudoliberalną wizję świata.

Bezalternatywny atlantyzm

Nie da się zrozumieć procesu degradacji polskiej polityki wschodniej, a szerzej, likwidacji samodzielnej aktywności międzynarodowej na wielu azymutach, bez wnikliwego spojrzenia na skutki strategicznego związania się z tzw. kolektywnym Zachodem. Mimo powszechnej frazeologii o odzyskaniu wolności i korzystaniu z pełnej suwerenności, Polska ostatnich trzech dekad staczała się stopniowo, acz konsekwentnie w pełną zależność od struktur atlantyckich². W nich natomiast prymat sprawują Stany Zjednoczone, których strategia bezpieczeństwa determinuje posłuch i lojalność tych wszystkich, którzy korzystają z ich „parasola ochronnego”.

Dla państw pokomunistycznych, wstępujących do NATO i do Unii Europejskiej, Zachód stanowił ogromną siłę przyciągania, ze względu na alternatywny model rozwoju i nieugiętość w konfrontacji zim-

² Dla przypomnienia: S. Bieliń, *Wyznaczniki polskiej polityki wschodniej*, „Doradztwo Podatkowe. Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych” 2023, nr 3, s. 29-35.



nowojennej. Paradoks polegał na tym, że to, co dało szansę państwom Europy Środkowej i Wschodniej na dołączenie do antykomunistycznego Zachodu, wkrótce straciło rację bytu. Antykomunizm przestał być ideologią definiującą Zachód. Nastąpił powrót do rywalizacji mocarstw, a liczne kryzysy gospodarcze i polityczne podważyły wiarygodność amerykańskiego przywództwa³.

Polscy politycy o rodowodzie posolidarnościowym i pokomunistycznym wpisali się doskonale w „orkiestrę” polityków zachodnich, którzy za cenę utrzymania dotychczasowego *status quo* (komfortu bogactwa i bezpieczeństwa), gremialnie podporządkowali się amerykańskim interesom. Uczynili to nie tylko z powodu zwyczajnego wygodnictwa, ale i swoistej inercji, będącej funkcją braku wewnątrzsterowności. Okazało się, że szeroko pojęta strategia *bandwagoning*⁴ (koncentracji sił pod przywództwem Ameryki) nie przynosi pożądanych korzyści. Przede wszystkim spoistość i solidarność w systemie zachodnim została wystawiona na próbę za prezydentury Donalda Trumpa. Z powodu różnych kryzysów i wyrastania nowych ośrodków potęgi okazało się, że dzisiejszy Zachód nie jest już tym podmiotem, który przewodził kiedyś w systemie międzynarodowym⁵. Obecnie musi się on liczyć z „wielkim przebudzeniem” ludów w skali globalnej, które demonstrowują

³ I. Krastev, S. Holmes, *Światło, które zgasło. Jak Zachód zawiódł swoich wyznawców*, tłum. A. Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020.

⁴ S.M. Walt, *The Origins of Alliances*, Cornell University, Ithaca NY 1987.

⁵ Ch. Delsol, *Zmierzch uniwersalności*, tłum. K. Belaid, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2022.



zdecydowany sprzeciw wobec zachodnich ambicji panowania⁶.

Stany Zjednoczone jako najsilniejsze z mocarstw są jednak gotowe bezwzględnie i bezpardonowo sprzeciwiać się utracie swoich ról – wpływów, kontroli, interwencji – stąd stawiają na konfrontacyjne i militarne utrzymanie swojego stanu posiadania⁷. Każdy, kto opowiada się po stronie USA, jest zobowiązany do „solidarnego” zaangażowania w konflikty prowadzone przez Waszyngton. Każdy, kto się temu sprzeciwia, jest wrogiem Ameryki i Zachodu. W Polsce nikt nie odważy się zauważyć, że „koniec Zachodu” w znaczeniu narzucania innym swoich wartości, bez ich afirmacji i akceptacji, prowadzi do wzrastającej agresywności ośrodków je propagujących. Ci, których nie udało się podporządkować, a raczej skolonizować, stają się wrogami Zachodu.

Powyższa konstatacja kieruje uwagę badacza z jednej strony na czynnik psychologiczny, a z drugiej – na naturę współczesnego kapitalizmu. Stanom Zjednoczonym, a w istocie ich machinie propagandowej, udało się zdefiniować w taki sposób ich „dylemat bezpieczeństwa”, że wszelkim napięciom i nieszcześciom winni są zawsze inni, obcy. Najsilniejsze mocarstwo świata zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego lokuje w polityce innych ośrodków siły, a nie u siebie. To, że wydatki obronne

⁶ Reakcją na krytykę Zachodu są takie m.in. publikacje, jak: D. Murray, *Wojna z Zachodem. Najwyższy czas obalić niespójne argumenty krytyków Zachodu*, tłum. T. Bieroń, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2022.

⁷ E.A. Colby, *Strategia wypierania. Amerykańska obrona w dobie konfliktu mocarstw*, tłum. S. Jaworski, PISM, Warszawa 2023.



USA wynoszą tyle, ile suma budżetów obronnych kolejnych siedmiu państw⁸, pokazuje absurdalność sytuacji. Manipulowanie strachem, wynikającym z tzw. pułapki Tukidydesa⁹, stało się specjalnością amerykańskich strategów, którzy swoją agresywność tłumaczą wzrostem potęgi Chin i nową *poligonią* (rozproszeniem sił między wieloma ośrodkami)¹⁰.

Dla maskowania prawdziwej natury turbokapitalizmu, podporządkowującego sobie coraz większe połacie planety, ukuto w USA fałszywą tezę o rywalizacji między państwami demokratycznymi a autorytarnymi. Tymczasem tak autorytaryzm, jak i liberalna demokracja są jedynie przykrywkami realizacji interesów prywatnego kapitału i jego klienteli. Są dwiema stronami tego samego procesu – utrzymania i powiększania bogactwa oraz wyzysku większości przez zdecydowaną mniejszość. Bez zrozumienia istoty symbiozy państw z międzynarodowymi korporacjami trudno zrozumieć wiele zjawisk, które niepokoją ludzi – od wojny na Ukrainie poczynając, na eksploatacji bogactw afrykańskich kończąc. W Polsce ten temat w dyskursie publicznym zajmuje miejsce marginalne¹¹.

Nie jest żadnym odkryciem, że stosunki międzynarodowe są konsekwencją *poliarchii*, której wła-

⁸ SIPRI Military Expenditure Database, 2019, www.sipri.org

⁹ G. Allison, *Skazani na wojnę? Czy Ameryka i Chiny unikną pułapki Tukidydesa?* tłum. R. Mościcka et al., Wydawnictwo Pascal, Bielsko Biala 2018.

¹⁰ S. Bieliń, *Turbulence in the Post-Cold War Era*, transl. A. Sloan, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, s. 99-104.

¹¹ Konsekwentnie wypowiada się na ten temat Grzegorz Kołodko. Zob. np. tegoż autora: *Świat w matni (czwarta część trylogii)*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2022.



ściwa jest konkurencja, rywalizacja, walka, konflikt i wojna. Drugą stroną tego samego medalu jest skłonność do kompromisu, współpracy, integracji i współdziałania. To, które tendencje w danym okresie biorą górę, zależy m.in. od wzajemnego postrzegania, od woli politycznej, rozważań i roztropności decydentów, ale także od obiektywnie przejawiających się sprzeczności interesów¹². Stratedzy amerykańscy lubią jednak podkreślać, że ostateczna forma przejawiania się władzy w poliarchicznym systemie międzynarodowym pochodzi od największych potęg, wykorzystujących siłę (przemoc) jako środek represji, nacisku i przymusu¹³.

Frontowy charakter państwa

Polskie rządy od początku lat dziewięćdziesiątych ub. wieku bardzo łatwo pogodziły się z przypisaną Polsce przez kolektywny Zachód rolą lidera konfrontacji z Rosją oraz państwem frontowym na wschodniej flance Sojuszu Północnoatlantyckiego. Wojna na Ukrainie okazała się ważnym katalizatorem takiej identyfikacji. Dla ogłupionych propagandą i amerykańską indoktrynacją rządów i społeczeństw Europy Środkowej pokój pozimnowojenny nie stał się wartością oczywistą i trwałą. Zaczęły one ulegać pro-

¹² Warto sięgnąć do antologii klasycznych tekstów na ten temat: I.D. Duchacek, K.W. Thompson, *Conflict and Cooperation among Nations*, Holt, Rinehart and Winston, New York 1960.

¹³ Zob. J.L. Heim, B.M. Miller, *Measuring Power, Power Cycles, and the Risk of Great-Power War in the 21st Century*, RAND Corporation, Santa Monica 2020.



wojennej propagandzie, a nawet militarystycznej mobilizacji, aby zwierzać szeregi przeciwko Rosji¹⁴.

Tyle, że w strategii amerykańskiej chodzi raczej o udaremnianie (*the strategy of denial*) rosyjskiego ataku na któregośkolwiek z sojuszników w ramach NATO, a nie wszczynanie wielkich awantur, czy prowokowanie Rosji do dalszych ataków. Wydaje się, że sternicy polskiej polityki bezpieczeństwa nie odróżniają tej „defensywnej” strategii od aktywnego „wypierania” Rosji poza określone przez nią „czerwone linie”, decydujące o pojmowaniu przez nią jej żywotnych interesów.

Nie ma powodów przedstawiać w tym miejscu wszystkich uwarunkowań skonfliktowania Zachodu z Rosją, gdyż powstała już na ten temat ogromna literatura¹⁵. Opinie polityczne i naukowe zostały zdominowane przez tezę, że to Rosja jednostronnie zerwała więzi Zachodem, odrzucając wszystkie jego wartości. Gdy w Stanach Zjednoczonych nieliczni zauważają, że pozimnowojenny triumfalizm Zachodu i ekspansja w przestrzeni poradzieckiej musiały doprowadzić do radykalnego sprzeciwu Rosji, rodzą się wokół nich podejrzenia, że sprzyjają Rosji¹⁶. Ta cho-

¹⁴ To, co na Zachodzie zarzuca się Rosji, czyli liczne błędy percepcyjne i atrybucyjne, dotyczy także strony natowskiej, a państwa środkowoeuropejskie stały się największą ofiarą mispercepcji. Zob. R. Ito, *Hubris balancing: classical realism, self-deception and Putin's war against Ukraine*, „International Affairs” 2023, nr 5, s. 2037-2055.

¹⁵ Por. wybór analiz z ostatnich lat: E. Götz, N. MacFarlane (eds), *Russia's Role in World Politics. Power, Ideas, and Domestic Influences*, Palgrave Macmillan, Cham 2022 oraz: K. Van der Pijl, *Tragedia Ukrainy. Od malezyjskiego boeinga do wojny*, tłum. M. Piskorski, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2023.

¹⁶ S.M. Walt, *Liberal illusions caused the Ukraine crisis*, „Foreign Policy”, 19 Jan. 2022, <https://foreignpolicy.com/2022/01/19/ukraine-rus->



roba dyfamacji i „polowania na czarownice” objęła niemal cały świat kolektywnego Zachodu. Wśród polityków jaskrawym odszczepieńcem stał się Viktor Orban, a ostatnio Robert Fico, co wywołuje w kręgach polityków zachodnich głęboką konfuzję.

Kierując się resentymentem, polskie elity i kręgi opiniotwórcze nigdy nie podjęły wysiłku na rzecz zredefiniowania miejsca nowej Rosji (tej niekomunistycznej) w polskiej strategii bezpieczeństwa¹⁷. Kierując się antysowieckim i antyrosyjskim atawizmem, zrezygnowano z jakichkolwiek rozwiązań pośrednich – neutralnego sąsiedztwa czy nieszkodzenia sobie nawzajem. Powściągliwość i roztropność zniknęły całkowicie z arsenału środków dyplomatycznych, które podporządkowano ślepej subordynacji amerykańskiej protekcji¹⁸.

Opierając się na dziedzictwie zimnowojennym polscy decydenci są święcie przekonani, że hegemonia USA w systemie międzynarodowym jest wieczna i nienaruszalna. Tymczasem na naszych oczach dokonuje się demontaż starego układu sił. W samych

sia-nato-crisis-liberal-illusions/; S. Van Evera, *To prevent war and secure Ukraine, make Ukraine neutral*, „Defense Priorities”, 19 Feb. 2022, <https://www.defensepriorities.org/explainers/to-prevent-war-and-secure-ukraine-make-ukraine-neutral>; B. Posen, *Ukraine: Unleashing the rhetorical dogs of war*, „Just Security”, 15 Feb. 2022, <https://www.justsecurity.org/80230/ukraine-unleashing-the-rhetorical-dogs-of-war/>.

¹⁷ M. Stolarczyk, *Prawicowy populizm w Polsce jedną z barier na drodze do poprawy stosunków polsko-rosyjskich*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2011, nr 4, s. 203-222.

¹⁸ Myślenie o trwałym i niepodważalnym sojuszu z USA jest w Polsce mocno zmitologizowane. Nie ma oparcia w żadnym bilateralnym układzie ani ujęcia w jakiegokolwiek strategii USA. Mit ten jest wykorzystywany przez kolejne ekipy rządzące jako sposób interpretowania rzeczywistości – bardziej wyobrażonej i pożądanej niż istniejącej.



Stanach Zjednoczonych dochodzi do głębokich prze-wartościowań kosztów i skali ich zaangażowania w coraz bardziej niechętnym im świecie. Trwające spory w establishmencie politycznym USA pokazują, że Amerykanie z trudem godzą globalne aspiracje i zobowiązania z możliwościami i chęciami ich realizacji¹⁹.

Zaślepienie atlantyzmem spowodowało, że w Polsce nie dostrzega się żadnych negatywnych stron przynależności do podporządkowanego Ameryce Sojuszu Północnoatlantyckiego. Od dawna wiadomo, że oprócz zalet kolektywnej obrony sojusze łączą się z ryzykiem uwikłania w niepotrzebne lub zbyt kosztowne wojny²⁰. Solidarność sojusznicza ze Stanami Zjednoczonymi, w czasie ich niechlubnych interwencji w Iraku czy Afganistanie, okazała się nikomu niepotrzebna i dla polskiego interesu narodowego szkodliwa. Poza kosztami osobowymi i materialnymi Polska niczego nie zyskała. Obecnie nieprawdopodobnie wysokie koszty zaangażowania w pomoc Ukrainie także nie idą w parze z korzyściami, ani w płaszczyźnie wizerunkowej, ani w konkretnych kompensatach. Przeciwnie, pochodne tego konfliktu, choćby w postaci kryzysu zbożowego, ukazują słabość rzeczywistych podstaw dialogu i brak woli politycznej po obu stronach w poszukiwaniu kompromisów, tak w sferze symbolicznej, jak i wymiernej.

Istnieją poważne obawy, że polska strona, w celu naprawy relacji z władzami ukraińskimi po rządach Prawa i Sprawiedliwości, znów poświęci własne

¹⁹ A. Martyanov, *Rozpad. Oznaki nadchodzącego upadku Ameryki i Zachodu*, tłum. M. Krupa, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2022.

²⁰ S. Bieleń, *Czas próby w stosunkach międzynarodowych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2017, s. 63-78.



interesy, w imię poprawy swojego wizerunku w oczach Waszyngtonu i Brukseli. Tymczasem potrzebna jest analiza wojny na Ukrainie w kontekście strategii amerykańskiej. Wiele wskazuje na to, że ważniejszym teatrem działań przeciwważących potęgę Chin jest Azja, a także Bliski i Środkowy Wschód. Dopiero na trzecim miejscu znajduje się w rachubach USA groźba ataku rosyjskiego na europejskich sojuszników. Ich dozbrajanie i konsolidacja mogą na długie lata zapobiegać realizacji ambicji rosyjskich przywrócenia panowania w przestrzeni wschodnioeuropejskiej. Strategia ta zmusi państwa europejskie do postawienia na większą samowystarczalność i ogromne koszty. Czy da się jednak im zapobiec albo przynajmniej ograniczyć przez zmianę strategii z rywalizacyjnej na bardziej kooperacyjną, lub choćby w pewnych sektorach na akomodacyjną?

Potrzeba nowej diagnozy położenia Polski wobec Rosji

W kontekście zmiennej geometrii globalnej dystrybucji sił oraz dramatycznych skutków wojny na Ukrainie Polska potrzebuje nowego spojrzenia na rolę Rosji w najbliższym sąsiedztwie, jak i w szerszej skali międzynarodowej. Przede wszystkim warto ocenić, na ile z powodu zachodnich sankcji i wykluczenia z różnych gremiów międzynarodowych zmniejszyła się asertywność Rosji i jej determinacja w obronie interesów narodowych. Wszystko wskazuje na to, że nieustępliwość Rosji raczej uległa zwiększeniu, a skuteczność i sprawczość w działaniach na



różnych azymutach wcale nie jest słabsza. Owszem, nastąpiło przetasowanie w dotychczasowych preferencjach, ale bilans obrotów międzynarodowych Rosji, jak i kondycja wewnętrzna nie uległy oczekiwanemu załamaniu. Nie zmniejszył się też zasięg przestrzenny rosyjskich oddziaływań²¹.

Najważniejszym wrogiem rzetelnych diagnoz i analiz jest tendencja do ogromnych uproszczeń w postrzeganiu współczesnej Rosji i zaczadzenie rusofobią. Zdają sobie z tego sprawę autorzy publikacji anglosaskich, choć w Polsce są praktycznie ignorowani²². Wskazują oni przede wszystkim na zasoby Rosji, które pozwalają jej skutecznie realizować swoje cele geopolityczne w dłuższym przedziale czasu. Nawet gdy pojawiają się poglądy o pogrążaniu się Rosji w kryzysie, jak to się dzieje w kontekście wojny na Ukrainie, to i tak Rosjanie zachowują liczne przewagi, które pozwalają im osiągać swoje cele (zaopatrzeniowe, demograficzne, transportowe, technologiczne i in.). Zdarza się i tak, co nie jest nowością, że nawet słabość Rosji jest jej atutem w grze międzymocarstwowej. Im więcej bowiem ten nuklearny kolos ma kłopotów, tym bardziej jest skłonny do podejmowania ryzykownych zachowań, z którymi trzeba się liczyć²³.

Szkoła realizmu strukturalnego (ofensywnego), której najwybitniejszym przedstawicielem jest chica-

²¹ Zdaniem ekonomisty Władysława Inoziemcewa, „Zachód nie uśmiercił ekonomiki Rosji, lecz w pewnym sensie »podaował« ją Chinom”. M. Pieczyński, *Gospodarka na wojnie*, „Do Rzeczy” 30.10-5.11.2023.

²² R. Sil, P.J. Katzenstein, *Beyond Paradigms: Analytical Eclecticism in the Study of World Politics*, Palgrave Macmillan, London 2010.

²³ I. Krastev, S. Holmes, *Russia's aggressive isolationism*, „The American Interest”, 10 December 2014.



gowski profesor John Mearsheimer nie bez powodu była atakowana od czasu „pomarańczowej” rewolucji na Ukrainie, gdyż odsłaniała rzeczywiste ekspansywne intencje i motywy działania wielkich potęg – zarówno Rosji, jak i Zachodu²⁴. Gdy doszło do starcia między nimi, a ofiarą stała się Ukraina, Polska jednoznacznie opowiedziała się przeciwko Rosji. Nie wchodząc w ocenę sensu wzmożenia emocjonalnego, stanowisko to zyskało gremialne poparcie polityczne. Szlachetne oburzenia nie szły jednak w parze z jakąkolwiek trzeźwą analizą ani tym bardziej predykcją co do możliwych wariantów rozwoju sytuacji. Spodziewano się bowiem na sto procent nie tylko osłabienia Rosji, ale i jej pokonania, co w strategii Zachodu oznaczało poddanie jej hegemonicznej kontroli i ekspansji kapitałowej. Jest to odwieczne marzenie elit amerykańskich i niemieckich, którym śnią się w kolejnych generacjach niezmiernie zasoby i przestrzenie do zagospodarowania i wyzysku. Przy okazji takie państwa jak Polska, czy republiki bałtyckie chciałyby powetować sobie historyczne upokorzenia i krzywdy.

W kontekście otwarcia przed USA nowych frontów wojennych na Bliskim Wschodzie i konieczności zachowania gotowości bojowej wobec Chin, ewentualne zwycięstwo Rosji w wojnie na Ukrainie postawi przed Sojuszem Północnoatlantyckim nie tylko pytanie o jego wiarygodność obronną, ale i o stabilność amerykańskiego przywództwa. Nie od dzisiaj bowiem wiadomo, że w USA co i raz pojawia-

²⁴ J.J. Mearsheimer, *Tragizm polityki mocarstw*, tłum. P. Nowakowski, J. Sadkiewicz, UNIVERSITAS, Kraków 2019; idem, *Wielkie złudzenie. Liberalne marzenia a rzeczywistość międzynarodowa*, tłum. T. Bieroń, UNIVERSITAS, Kraków 2021.



ją się pytania o racjonalną zasadność dalszej obecności ich sił zbrojnych na Starym Kontynencie. Czy w takiej sytuacji państwa Europy Środkowej, w tym Polska, nie „wylądują” poza kręgiem bezpośredniej odpowiedzialności USA za ich bezpieczeństwo? Mogą znaleźć się w sytuacji nie do pozazdroszczenia, choćby z tego powodu, że zadaniem Ameryki nie jest generalnie „pilnowanie” pokoju, ale wkraczanie zbrojne z pomocą dopiero po napaści na któregoś z sojuszników. *Casus foederis* Traktatu waszyngtońskiego w art. 5 dokładnie tak definiuje ten przypadek²⁵.

Świadomi takich zagrożeń słabi członkowie sojuszu z tym większą gorliwością mogą zabiegać o zaangażowanie USA, nie tylko poprzez lokowanie coraz większej liczby żołnierzy amerykańskich na swoich terytoriach, ale nawet proszenie o „przyjacielskie” dzielenie się bronią jądrową²⁶. Z doświadczenia wiadomo, że broń jądrowa spełnia skutecznie funkcje odstrasżające, jeśli jej dysponenci działają w granicach logiki i rozsądku. Jeśli stawką ryzyka jest wzajemna zagłada, nie warto do niej sięgać. Co jednak byłoby, gdyby państwa nieprzywykłe do takiej odpowiedzialności zastosowały broń jądrową z chęci „odegrania się” na silniejszym mocarstwie, nawet za cenę totalnej zagłady? Wydaje się, że przy ogromnej nieprzewidy-

²⁵ S. Bieleń, *Pod prąd wołanie daremne*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2023, s. 247-254.

²⁶ Zwolennikiem takiego myślenia był Kenneth Waltz, ale większość analityków wskazywała, że każda proliferacja broni jądrowej niesie radykalny wzrost ryzyka jej użycia. S.D. Sagan, K.N. Waltz, *The Spread of Nuclear Weapons: An Enduring Debate*, W.W. Norton, New York 2013; R.K. Betts, *Universal Deterrence or Conceptual Collapse? Liberal Pessimism and Utopian Realism*, w: V.A. Utgoff (ed.), *The Coming Crisis: Nuclear Proliferation, U.S. Interests, and World Order*, MIT Press, Cambridge MA 2000.